

Sygn. akt V ACa 347/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 stycznia 2017r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Kiercz
Sędziowie:	SA Grzegorz Stojek (spr.) SA Aleksandra Janas
Protokolant:	Anna Fic

po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2017r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. R., Z.W., L. R. i J. Z.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w K.

o naprawienie szkody

na skutek apelacji powódki Z.W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 3 lutego 2016r., sygn. akt II Cgg 28/14,

1. oddala apelację;
2. zasądza od powódki Z.W. na rzecz pozwanej kwotę 10.800 (dziesięć tysięcy osiemset) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Aleksandra Janas	SSA Janusz Kiercz	SSA Grzegorz Stojek
----------------------	-------------------	---------------------

Sygn. akt V ACa 347/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Gliwicach oddalił powództwo M. R., Z.W., L. R. i J. Z. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w K. i nie obciążył powodów kosztami postępowania.

Rozstrzygnięcie oparł o następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

Powodowie są współwłaścicielami nieruchomości o powierzchni 0,0769 ha, położonej w R., objętej księgą wieczystą nr (...) Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim. Na nieruchomości posadowione są budynki (mieszkalny i gospodarczy). Wcześniej nieruchomość stanowiła współwłasność, po 1/2 części, C. R. i M. S.. Umową darowizny z 24 czerwca 2010 r. M. S. przeniosła swój udział we współwłasności tej nieruchomości na rzecz powódki Z.W.. Spadek po C. R., który zmarł 7 kwietnia 2013 r., nabyli w częściach L. R. (żona spadkodawcy) oraz powodowie M. R. i J. Z.. Udział powódki Z. W. we współwłasności nieruchomości wynosi więc 6/12 części, zaś pozostałych powodów – po 2/12 części.

Eksploatacja zakładu górniczego, obecnie należącego do pozwanej, negatywnie oddziałująca na budynek na nieruchomości powodów prowadzona była od 1948 r. do 2014 r. Zgodnie z wyliczeniami teoretycznymi, nieruchomość wraz z budynkami w następstwie wpływów eksploatacji górniczej uległa obniżeniu o 5,93 m i pochyleniu o 19,5 %. Natomiast pochylenie budynku mieszkalnego wyniosło 27 %. Budynek zaczął się pochylać już w czasie eksploatacji złóż w latach 1948-1972, jednak w niewielkim stopniu, którego nie odczuwali korzystający z budynku. W latach 1993-1998 eksploatowany był pokład nr (...). Wpływy eksploatacji tego pokładu ujawniały się maksymalnie przez dalsze 6 lat i zakończyły się w 2004 r. Wówczas, wg wyliczeń teoretycznych, pochylenie budynku wynosiło ponad 15 % i faktycznie było większe od wyliczonego teoretycznie. Takie pochylenie budynku jest już odczuwalne dla korzystających z niego. W 2011 r. pochylenie wynosiło 26 %, w 2015 r. wzrosło do 27 %. Eksploatacja górnicza jest jedyną przyczyną pochylania budynku.

Pismem z 3 marca 2011 r. współwłaściciele nieruchomości, mianowicie Z. W. i C. R., poinformowali pozwaną, że wskutek szkód górniczych ich budynek się pochylił i wnieśli o podjęcie stosownych działań, w tym o pomiar pochylenia.

C. R. pismem z 31 marca 2011 r., który w związku z podziemnym wstrząsem zauważył uszkodzenia budynku w postaci pęknięć, ponowił prośbę o pomiar pochylenia.

W dniu 5 lipca 2011 r. przedstawiciele pozwanej przeprowadzili w obecności Z.W. i C. R. oględziny budynku oraz opisali zakres uszkodzeń. W dniu 11 lipca 2011 r. pracownicy pozwanej dokonali pomiarów pochylenia budynku; wypadkowa wyniosła 26 %.

Ugodą z 20 lipca 2011 r., którą zawarli ówcześni współwłaściciele nieruchomości i pozwana, jej strony postanowiły, że pozwana usunie uszkodzenia w postaci spękań ścian, naroży i pęknięć ogniomuru. Aneksem z 1 sierpnia 2011 r. do tej ugody jej strony postanowiły jednak, że uszkodzenia usuną Z. W. i C. R., natomiast pozwana wypłaci im odszkodowanie.

Z kolei pismem z 21 lipca 2011 r. pozwana poinformowała powódkę Z.W., że zleci wykonanie analizy techniczno-ekonomicznej sposobu naprawienia szkody w postaci wychylenia budynku. Rzeczoznawca J. K., na zlecenie pozwanej, w listopadzie 2011 r. sporządził tego rodzaju analizę, w której zaproponował zapłatę odszkodowania.

C. R. i pozwana w dniu 22 października 2012 r. ustalili koszt napraw innych, kolejnych, uszkodzeń. Zawarli z pozwaną aneks do wcześniejszej ugody, postanawiając, że naprawa tych kolejnych uszkodzeń zostanie wykonana przez właścicieli nieruchomości na koszt pozwanej.

Podczas negocjacji w dniu 27 maja 2014 r. pozwana zaproponowała zapłatę kwoty 77.648,64 zł tytułem odszkodowania za pochylenie budynku, zaś pełnomocnik Z.W. zażądał zapłaty kwoty 319.301,80 zł tytułem kosztów rektyfikacji z możliwością dalszego korzystania z budynku w ówczesnym stanie technicznym albo zapłatę odszkodowania w wysokości odpowiadającej wartości odtworzeniowej obiektu. Pozwana podtrzymała swoje stanowisko, odmawiając w piśmie z 5 czerwca 2014 r. zapłaty odszkodowania w wysokości kosztów rektyfikacji albo odpowiadającej wartości odtworzeniowej budynku.

W dniu 19 czerwca 2015 r. służby miernicze pozwanej dokonały kolejnego pomiaru pochylenia budynku mieszkalnego; wtedy wychylenie budynku w kierunku północnym wyniosło 27 %.

Sąd Okręgowy wskazał dowody, na których się oparł. Stwierdził, że po poczynieniu dalszych ustaleń w przedmiocie pochylenia budynku, początkowo kwestionowanych przez obie strony procesu, strona powodowa zmieniła stanowisko i wskazała, że nie kwestionuje opinii biegłego. Podkreślił jednak, że dla rozstrzygnięcia sprawy nie mają to znaczenia. Ocenił, że opinia biegłego w przedmiocie pochylenia budynku w czasie jest spójna, logiczna i poparta teoretycznymi rozważaniami. W kwestii wielkości pochylenia obiektu i odczuwania pochylenia przez osoby korzystające z budynku biegły oparł się na opracowaniach Głównego Instytutu Górniczego i innych pracach naukowych. Wskazał na kategorie uciążliwości pochylenie budynku. Pochylenie w zakresie 15-20 ‰ jest wychyleniem o tzw. średniej uciążliwości, odczuwalnej już przez osoby korzystające z budynku. Przy takim pochyleniu obiektu zalecana jest likwidacja albo zmniejszenie pochylenia przez rektyfikację całej bryły budynku. Wskazane wcześniej wychylenie (15 ‰) tego obiektu, o który chodzi w sprawie, z 2004 r. było wartością teoretyczną, faktycznie pochylenie miało większą wartość. Podobnie jest obecnie. Aktualne wychylenie według wyliczeń teoretycznych wynosić powinno 19,5 ‰, podczas gdy pomiar wykazał pochylenie wynoszące 27 ‰. Oddziaływanie wpływów eksploatacji górniczej nie jest jednak liniowe (15 ‰ + 7,5 ‰ = 22,5 ‰). Skoro więc teoretyczne obliczenia wskazały, że w 2004 r. wartość pochylenia wynosiła 15 ‰, tym samym faktycznie miało ono wówczas większą wartość. W konsekwencji musiało być odczuwalne.

Odwołując się do stanowiska Sądu Najwyższego w przedmiocie wykładni art. 222 p.g.g. z 2011 r., wyrażonego w uchwale z 22 listopada 2013 r., III CZP 75/13, OSNC 2014, nr 7-8, poz. 75, Sąd Okręgowy wyjaśnił, że w sprawie mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo geologiczne i górnicze (tekst jednolity w Dz. U. z 2005 r. Nr 228, poz. 1947, z późn. zm.; dalej” p.g.g. z 1994 r.). W 2004 r. pochylenie budynku osiągnęło bowiem wartość 15 ‰, w 2006 r. pozwana usuwała uszkodzenia nieruchomości, zaś C. R. i Z.W. pismem z 3 marca 2011 r. poinformowali pozwaną, że wskutek eksploatacji górniczej ich budynek pochylił się. Zatem zarówno zdarzenie wywołujące szkodę, jak i jej powstanie, miały miejsce przed 1 stycznia 2012 r., kiedy w życie weszła ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze (tekst jednolity w Dz. U. z 2016 r. poz. 1131 z późn. zm.).

W toku procesu pozwana podniosła zarzut przedawnienia. Termin przedawnienia, wynikający z art. 442¹ § 1 k.c., który ma zastosowanie w sprawie z uwagi na treść art. 94 i art. 95 p.g.g. z 1994 r., rozpoczyna się w dniu, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. O tym, kiedy powodowie uzyskali taką wiedzę, przesądzają dokonane ustalenia faktyczne, gdyż idzie o sferę faktów, a nie prawa.

Uzyskanie wiadomości o szkodzie następuje już w chwili, w której poszkodowany wie o wystąpieniu szkody w ogóle, to jest ma świadomość faktu powstania szkody. Rozpoczęcie biegu przedawnienia jest niezależne od świadomości uprawnionego co do przysługującego mu roszczenia, wystarczająca jest sama wiedza poszkodowanego o tym, że szkodę mu wyrządzono oraz o tym, kto obowiązany jest do jej naprawienia.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko judykatury, że szkoda w postaci pochylenia obiektu na powierzchni górotworu powstaje wówczas, gdy doszło do tego rodzaju jego wychylenia, które staje się zauważalne dla korzystającego z obiektu. Zatem termin przedawnienia rozpoczyna bieg wtedy, gdy poszkodowany może zdać sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wyrządzającego szkodę w postaci pochylenia budynku. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy poszkodowani mogli zdać sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wyrządzającego szkodę polegającą na pochyleniu budynku już w 2004 r., kiedy ustały wpływy eksploatacji górniczej pokładu, która została zakończona w 1998 r., trwające maksymalnie 6 lat od zakończenia eksploatacji górniczej. W 2004 r. pochylenie budynku wynosiło co najmniej o 15 ‰, to jest miało tego rodzaju wartość, że było odczuwalne dla korzystających z obiektu. Zatem bieg terminu przedawnienia rozpoczął się z końcem 2004 r.

Wtedy poprzednicy prawni powodów nie tylko uzyskali wiedzę o szkodzie w postaci pochylenia budynku, ale też byli świadomi ich związku z działalnością przedsiębiorcy górniczego. Termin przedawnienia upłynął więc z końcem 2007 r.

Sąd Okręgowy stwierdził, że nie zaistniały okoliczności uzasadniające przyjęcie, że podniesienie przez pozwaną zarzutu przedawnienia jest nadużyciem prawa (art. 5 k.c.). Uznanie, że podniesienie zarzutu przedawnienia, stanowiące realizację prawa podmiotowego, jest nadużyciem prawa może nastąpić tylko wyjątkowo. Konieczne jest wykazanie, że bezczynność wierzyciela w dochodzeniu roszczenia wynikała z przyczyn wyjątkowych. Tymczasem poprzednicy

prawni powodów, poczynając od 2006 r., zgłaszali dłużnikowi różnego rodzaju szkody wywołane ruchem zakładu górniczego, a przedsiębiorca górniczy podejmował działania w celu ich likwidacji. Fakt pochylenia został zgłoszony dopiero w piśmie z 3 marca 2011 r. i pozwana podjęła związane z tym czynności. Sąd Okręgowy uznał za bezzasadny zarzuty przedłużania przez pozwaną postępowania związanego z tą szkodą, gdyż w lipcu 2011 r. przeprowadziła oględziny i pomiar, a analizę techniczną została sporządzona w listopadzie 2011 r. Wówczas zaproponowała sumę pieniężną tytułem odszkodowania. Powódka Z. W. miała zatem możliwość podjęcia działań, jeżeli nie zgadzała się z tym stanowiskiem, zwłaszcza że w 2011 r. była aktywna, działając przez pełnomocnika, swoją córkę, która w budynku na nieruchomości, o jaką chodzi w sprawie, od 2010 r. prowadzi kancelarię radcy prawnego. Pełnomocnik powódki Z. W. zarzucił, że w chwili darowizny, na podstawie której ta powódka nabyła udział w nieruchomości, miała 84 lata. Jednakże fakt ten nie przeszkadzał powódce Z. W. w dochodzeniu swych praw od pozwanej i w 2011 r. wystosowała w tym celu trzy pisma. Od 2004 r. do 2010 r. udział we współwłasności nieruchomości, na skutek spadkobrania, przysługiwał jej poprzedniczce prawnej – M. S., która nie interesowała się nieruchomością. Natomiast C. R. mieszkał w budynku na nieruchomości, o którą chodzi w sprawie, do lat 80. ubiegłego wieku, a następnie oddawał budynek w najem. Do 7 kwietnia 2013 r., gdy zmarł, zajmował się nieruchomością, jego spadkobierczyni (powódka L. R.) przedłużała umowy najmu i pobierała czynsz najmu, co oznacza, że była aktywność w kwestiach dotyczących budynku. Spadkobiercy C. R. wiedzieli o pochyleniu nieruchomości, gdyż im to przekazywał. Po śmierci C. R. jego spadkobiercy skontaktowali się z powódką Z. W., która udzieliła pełnomocnictwa J. Ś., swojej córce. Pozew został wniesiony w dniu 9 lipca 2014 r., a zatem 6,5 roku po upływie terminu przedawnienia roszczenia, niespełna 3,5 roku po pisemnym wezwaniu pozwanej do usunięcia szkody polegającej na pochyleniu budynku. W tych okolicznościach Sąd Okręgowy nie zgodził się ze stanowiskiem, że podniesienie przez pozwaną zarzutu przedawnienia stanowiło nadużycie prawa.

Za chybiony uznał zarzut powódki Z.W., że doszło do przerwania biegu przedawnienia na skutek pisma pozwanej z lipca 2011 r. Termin przedawnienia zakończył bieg wcześniej, to jest 31 grudnia 2007 r. Poza tym pismo to nie może zostać uznane za uznanie roszczenia, o którym mowa w art. 123 § 1 pkt 2 k.c.

Ubocznie, poza argumentacją, jaka zdecydowała o oddaleniu powództwa, Sąd Okręgowy dodał, że w dniu 24 czerwca 2010 r. powódka Z.W. nabyła udział we współwłasności nieruchomości dotkniętej szkodą w postaci pochylenia budynku posadowionego na niej. Nie wykazała jednak (art. 6 k.c.), by wraz z uszkodzoną nieruchomością nabyła również wierzytelność o naprawienie szkód wyrządzonych ruchem zakładu górniczego spowodowanych przed dniem jej nabycia (art. 509 k.c.). Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne oświadczenie poprzedniczki prawnej powódki Z. W., że wraz z udziałem we współwłasności nieruchomości przeniesionym umową darowizny, w tym samym dniu (24 czerwca 2010 r.) powódka Z. W. na podstawie ustnej umowy z darczyńcą nabyła od przenoszącej udział w nieruchomości również wierzytelność o odszkodowanie za szkody wywołane ruchem zakładu górniczego. Sąd Okręgowy stwierdził, że gdyby faktycznie do tego doszło, zapewne sporządzono by stosowne postanowienie w formie notarialnym zawierającym umowę darowizny bądź została by zawarta umowa w zwykłej formie pisemnej.

Orzeczenie o kosztach postępowania Sąd Okręgowy umotywował treścią art. 102 k.p.c., uznając, że w sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek w rozumieniu tego przepisu, gdyż pozwana podniosła zarzut przedawnienia dopiero na skutek opinii biegłego, w związku z wnioskami tej opinii.

W apelacji powódka Z. W. wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie na jej rzecz kwoty 311.529,79 zł z ustawowymi odsetkami od 1 października 2011 r., ewentualnie przez naprawienie szkody poprzez przywrócenie stanu poprzedniego i dokonanie przez pozwaną związanych z tym czynności, które określiła, a także o zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Na rozprawie apelacyjnej wniosła, na wypadek oddalenia apelacji, o nieobciążanie jej kosztami postępowania apelacyjnego.

Zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, mianowicie art. 233 § 1 i art. 321 k.p.c., a także prawa materialnego, to jest art. 123 § 1 pkt 2 i art. 509, art. 510 § 1 i art. 511 k.c., jak również art. 60 i art. 65 k.c.

Na rozprawie apelacyjnej skarżąca podniosła, po pierwsze, że oświadczenie zawarte w piśmie pozwanej z 21 lipca 2011 r. stanowi zrzeczenie się zarzutu przedawnienia, po drugie, że z notatki negocjacyjnej z 27 maja 2014 r. wynika, że przez zaproponowanie sposobu naprawienia szkody pozwana uznała swą odpowiedzialność i znalazło to potwierdzenie w piśmie pełnomocnika pozwanej z 5 czerwca 2014 r., po trzecie, że podniesienie zarzutu przedawnienia nastąpiło z naruszeniem zasad współżycia społecznego, a to w razie przyjęcia przez Sąd drugiej instancji zasadności zarzutu przedawnienia.

Ponadto na rozprawie apelacyjnej wniosła o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków J. M., H. K. i J. J. w celu ustalenia ich umocowania do działania w imieniu pozwanej, a także formy, w jakiej pozwana udzieliła im pełnomocnictwa, jak również czy informowali pełnomocnika powódki Z. W., to jest r. pr. J. Ś., o braku pełnomocnictw od pozwanej.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji, zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego oraz o oddalenie wniosków dowodowych zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym przez powódkę Z. W..

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i, jako prawidłowe, przyjmuje je za własne.

Motywuując zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., apelująca sformułowała go w ten sposób, że Sąd Okręgowy pominął ocenę pisma pozwanej z 21 lipca 2011 r. (k. 240), notatki negocjacyjnej z 27 maja 2014 r. (k. 83) i pisma pozwanej z 5 czerwca 2014 r. (k. 82), mimo że powołał te dokumenty, jako dowody, na których się oparł. Zdaniem powódki Z. W., dowody te prowadzą do wniosku, że pozostawała w uzasadnionym przekonaniu, wywołanym przez pozwaną, że do czasu opracowania analizy techniczno-ekonomicznej odnośnie do sposobu usunięcia szkody polegającej na pochyleniu budynku, której prognozowany termin wykonania pozwana określiła na trzeci kwartał 2011 r., postępowanie ugodowe uległo niejako zawieszeniu, bowiem z pierwszego z tych dokumentów wynika, że pozwana uznała odpowiedzialność za tę szkodę i po upływie tego terminu nie poinformowała jej o opracowaniu analizy techniczno-ekonomicznej i zakończeniu postępowania ugodowego, natomiast negocjowała z nią. W apelacji skarżąca stwierdziła, że pismo pozwanej z 21 lipca 2011 r. stanowi niewłaściwe uznanie roszczenia, którego sposób zaspokojenia zaproponowała na spotkaniu negocjacyjnym w dniu 27 maja 2014 r. przez zapłatę odszkodowania w kwocie 77.648,64 zł bądź wykonanie rektyfikacji budynku. Doszło zatem do przerwania biegu przedawnienia, który – licząc od 27 maja 2014 r. – upłynąłby z dniem 27 maja 2017 r. Z kolei na rozprawie apelacyjnej, zmieniając w tej części stanowisko zawarte w apelacji, skarżąca podniosła, że oświadczeniem zawartym w piśmie z 21 lipca 2011 r., jako podpisanym przez pełnomocnika pozwanej, (...) S.A. zrzekła się korzystania z zarzutu przedawnienia, gdyż mowa w nim o tym, że przyszła analiza techniczno-ekonomiczna sposobu naprawy będzie stanowiła podstawę dookreślenia dalszego sposobu postępowania związanego z naprawieniem szkody górniczej polegającej na wychyleniu budynku mieszkalnego od pionu.

Pismo z 21 lipca 2011 r. do powódki Z. W. (o treści ustalonej przez Sąd Okręgowy) podpisał jedynie J. M., jako pełnomocnik (...) S.A. Oddziału Kopalnia (...) i dyrektor techniczny. Również J.M.– w tej samej roli, jak powołane pismo z 21 lipca 2011 r. – podpisał pismo z 5 czerwca 2014 r. do powódki Z. W., w którym, nawiązując do spotkania negocjacyjnego „z dnia 26.04.2014 r dot: wysokości odszkodowania za (...) przechył budynku mieszkalnego”, oświadczył w imieniu pozwanej, że podtrzymuje stanowisko wyrażone w notatce służbowej spisanej w trakcie tego spotkania, a zatem nie wyraża zgody na jej propozycję naprawienia szkody przez zapłatę odszkodowania w wysokości kosztów rektyfikacja albo sumy pieniężnej odpowiadającej wartości odtworzeniowej budynku (k. 82). Z notatki negocjacyjnej z 27 maja 2014 r. „w sprawie ustalenia wysokości kosztów odszkodowania pieniężnego z tytułu powstałych szkód górniczych w obiekcie budowlanym” (o treści ustalonej przez Sąd Okręgowy) wynika, że w imieniu

pozwanej podpisali ją J. J. i H. K., będący, odpowiednio, kierownikiem działu szkód górniczych i głównym specjalistą tego działu pozwanej (k. 83).

W okolicznościach sprawy nieistotny dla rozstrzygnięcia sprawy był dowód z zeznań w charakterze świadków J.M., H. K. i J. J., zgłoszony przez skarżącą w celu udowodnienia ich umocowania do działania w imieniu pozwanej, a także wykazania formy udzielonego im pełnomocnictwa oraz ustalenia, czy informowali pełnomocnika powódki Z. W., to jest r. pr. J. Ś., o braku pełnomocnictw od pozwanej. Podlegał więc oddaleniu (art. 227 k.p.c.).

W sprawie znajduje zastosowanie art. 442¹ k.c., gdyż w myśl art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 80, poz. 538) do roszczeń, o których mowa w art. 1 powołanej ustawy zmieniającej, powstałych przed dniem wejścia w życie tej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442¹ k.c.

Dochodzone roszczenie ulega więc przedawnieniu w terminie trzyletnim, wynikającym z art. 442¹ § 1 zdanie pierwsze k.c., liczonym od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Z tego punktu widzenia wymaga podkreślenia, że szkoda polegająca na wychyleniu się budynku nie jest odczuwalna już wówczas, gdy doszło do jakiegokolwiek wychylenia obiektu, lecz dopiero wtedy, gdy pochylenie to stało się zauważalne przy korzystaniu z niego. Z punktu widzenia nieutrudnionego korzystania z obiektu znajduje się on bowiem w efekcie wychylenia w stanie innym niż poprzedni. Zatem termin przedawnienia omawianego roszczenia odszkodowawczego wtedy rozpoczyna bieg, kiedy poszkodowany może zdać sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wyrządzającego szkodę. W sprawie jest oczywiste, że poszkodowani zdawali sobie sprawę, że osobą odpowiedzialną za przechył budynku jest przedsiębiorca górniczy (pozwana), podobnie jak za inne szkody będące następstwem eksploatacji górniczej, które zgłaszali przedsiębiorcy górniczemu. Z kolei pochylenie budynku mieszkalnego było uciążliwe dla korzystających z niego już w 2004 r. Trafnie więc Sąd Okręgowy ustalił, że trzyletni termin przedawnienia dochodzonego roszczenia rozpoczął bieg z końcem 2004 r. (gdy ówczesni właściciele zdawali sobie sprawę z uciążliwego wychylenia budynku, to jest szkody będącej następstwem eksploatacji górniczej, jak i z tego, jaki podmiot jest odpowiedzialny za tę szkodę) oraz że upłynął z końcem 2007 r., a zatem na długo przed 24 czerwca 2010 r., gdy powódka nabyła udział we współwłasności nieruchomości, o którą chodzi w sprawie.

Znaczenie tych zdarzeń, które nastąpiły w latach 2011-2014, do których skarżącą się odwołała, jest inne niż wywiodła. Nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy jest to, że pismo z 21 lipca 2011 r. zostało podpisane jedynie przez jednego pełnomocnika pozwanej, uprawnionego do jej reprezentacji tylko z drugim pełnomocnikiem (k. 316-317), przez co już z tej przyczyny nie możliwe jest przyjęcie, że zawiera skuteczne oświadczenie pozwanej o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia. Nawet gdyby J.M. był uprawniony do jednoosobowej reprezentacji pozwanej jako jej pełnomocnik, i tak oświadczenie, które w imieniu pozwanej zawarł w piśmie z 21 lipca 2011 r. nie mogło stanowić zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia, o czym mowa dalej. To samo dotyczy oświadczenia, które zawarł w powołanym piśmie z 5 czerwca 2014 r. Także zachowanie H. K. i J. J., którzy podpisali notatkę negocjacyjną z 27 maja 2014 r., również nie mogłoby być uznane za dorozumiane zrzeczenie się pozwanej korzystania z zarzutu przedawnienia, gdyby nawet powódka wykazała, że byli umocowani do działania w imieniu pozwanej podczas negocjacji, z których spisali notatkę, o jakiej była mowa.

Zgodnie z art. 117 § 2 k.c., skutecznie zrzec się można korzystania z zarzutu przedawnienia dopiero po upływie przedawnienia. Ta przesłanka byłaby spełniona w okolicznościach sprawy, skoro termin przedawnienia upłynął z końcem 2007 r. Żeby przyjąć, że doszło do zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia, musiałaby jednak zachodzić podstawa w faktach, że to działanie dłużnika (pozwanej), do którego odwołała się apelująca, było nakierowane na wywołanie tego właśnie skutku. Okoliczności sprawy nie pozwalają tak przyjąć. Charakterystyczne jest, że przed wszczęciem procesu, to jest w postępowaniu ugodowym wszczętym 3 marca 2011 r., a nawet w odpowiedzi na pozew pozwana nie twierdziła o upływie terminu przedawnienia i w związku z tym zarzutu przedawnienia nie podniosła, podejmując w procesie obronę co do istoty sprawy. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że pozwana o przedawnieniu dochodzonego roszczenia dowiedziała się dopiero z materiału zgromadzonego w sprawie, wcześniej

nie mając wiedzy o faktach pozwalających ustalić, kiedy termin przedawnienia rozpoczął bieg. Aż do zgłoszenia zawartego w piśmie z 3 marca 2011 r., jakie powódka Z.W. i C. R. w tym samym dniu doręczyli (...) S.A., właściciele nieruchomości, o którą chodzi w sprawie, nie zgłaszali pozwanej, że nastąpiło wychylenie budynku od pionu (k. 11). To w postępowaniu ugodowym pozwana doręczyła skarżącej pismo z 21 lipca 2011 r. i prowadziła negocjacje, z których w dniu 27 maja 2014 r. została spisana notatka, po czym pozwana przesłała skarżącej pismo z 5 czerwca 2014 r. Jednakże dopiero z opinii, jaką biegły opracował na zlecenie sądu, pozwana uzyskała wiedzę, że na długo przed 3 marca 2011 r. (z końcem 2007 r.) doszło do upływu terminu przedawnienia dochodzonego roszczenia, co znalazło wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Reasumując, nie może być uznane za zmierzające do wywołania skutku w postaci zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia to wcześniejsze zachowanie pozwanej, do którego odwołała się skarżąca, skoro pozwana nie miała wówczas świadomości o przedawnieniu się dochodzonego roszczenia wobec braku wiedzy kiedy pochylenie obiektu ze względu na swą wartość stało się uciążliwe dla korzystających z niego, to jest stało się odczuwalne. Działanie dłużnika (pозwanej), przejawiające się w dokumentach, na które apelująca zwróciła uwagę, nie mogło więc być nakierowane na wywołanie skutku w postaci zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia, skoro pozwana nie wiedziała o upływie terminu przedawnienia. Kiedy zaś uzyskała wiedzę w tym przedmiocie, zarzut ten podniosła. Zatem zachowanie pozwanej, na które apelująca zwróciła uwagę, jako mające stanowić dorozumiane zrzeczenie się korzystania z zarzutu przedawnienia, nie pozwala jednak ustalić, że (...) S.A. w sposób konkludentny zrzekła się korzystania z tego zarzutu.

Ustawodawca uznał, że trzyletni termin przedawnienia tego rodzaju roszczeń jak dochodzone w niniejszej sprawie jest zbyt krótki dla realizacji prawa przez poszkodowanego następstwami eksploatacji górniczej. W art. 149 p.g.g. z 2011 r. termin ten określił bowiem jako pięcioletni, liczony od dnia dowiedzenia się o szkodzie. Analizując zarzut naruszenia art. 5 k.c., trzeba podkreślić, że ten pięcioletni termin przedawnienia upłynąłby z dniem 31 grudnia 2009 r. Zatem nie tylko zanim apelująca stała się współwłaścicielką nieruchomości, ale też przed zgłoszeniem pozwanej szkody przez ówczesnych właścicieli nieruchomości, którzy uczynili to dopiero 3 marca 2011 r., to jest kilkanaście miesięcy później. Nie ma więc znaczenia dla wyniku procesu, że pozwana w postępowaniu ugodowym składała tego rodzaju oświadczenia, ze względu na które właściciele uszkodzonej nieruchomości mogliby z uwagi na postawę dłużnika opóźnić wszczęcie procesu (pозew został wniesiony 7 lipca 2014 r., k. 5), za jakie mogłyby być uznane powołane pisma z 21 lipca 2011 r. i 5 czerwca 2014 r. (to zaś poprzedzone było notatką ze spotkania negocjacyjnego, o której była mowa).

Pozwana nie miała wiedzy o faktach pozwalających ustalić rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia dochodzonego roszczenia. Wiedzę tę mieli wierzyciele (współwłaściciele nieruchomości), skoro w 2004 r. pochylenie budynku mieszkalnego miało tego rodzaju wartość, że jako uciążliwe było odczuwalne dla korzystających z obiektu. Skarżąca podkreśliła na rozprawie apelacyjnej, że pozwana jest profesjonalistą zatrudniającym pracowników wyspecjalizowanych służb, na którym spoczywa obowiązek prowadzenia pełnej dokumentacji geologicznej związanej z wpływami eksploatacji, która doprowadza do uszkodzania nieruchomości, zaś powódka jest stroną strukturalnie słabszą, gdyż nie jest profesjonalistą, a jest osobą starszą, której kosztem pozwana osiągałaby zysk ze swej działalności górniczej, w toku której nie powiadomiła apelującej o wpływie eksploatacji. W tej sytuacji dotychczasowe ugody zawierane w celu usuwania uszkodzeń, za które odpowiadała pozwana, prowadziły do przekonania, że w sytuacji wystąpienia wychylenia budynku, które będzie miało wartość zagrażającą bezpiecznemu korzystaniu z budynku przedsiębiorca górniczy zawiadomi o tym (zapis dźwięku z przebiegu rozprawy apelacyjnej w dniu 13 stycznia 2017 r. w zakresie znaczników czasu 00:12:15-00:16:05).

Wprawdzie przedsiębiorca górniczy (w stanie prawnym, o jaki chodzi w sprawie) miał obowiązek posiadania dokumentacji mierniczo-geologicznej i uzupełniania jej w miarę postępu robót górniczych (art. 69 p.g.g. z 1994 r.) oraz rozpoznawania zagrożenia związanych z ruchem zakładu górniczego i podejmowania środków zmierzających do zapobiegania i usuwania tych zagrożeń (art. 73 p.g.g.), ale w niniejszej sprawie nie idzie o szkodę wywołaną następstwami niewykonania lub nienależytego wykonania tych obowiązków, o ile rodzic mogą tego rodzaju odpowiedzialność. Ze względu na dochodzone roszczenie trzeba podkreślić, że obowiązki te nie polegały na dokonywaniu przez przedsiębiorcę górniczego pomiaru pochylenia każdego obiektu w zasięgu wpływów eksploatacji górniczej i zawiadamiania właściciela o wyniku pomiarów w odniesieniu do każdego z obiektu w zasięgu wpływów

eksploatacji, gdy osiągną wartość wskazującą na szkodę. Tym bardziej ich skutkiem nie jest obowiązek zaspokajania przedawnionego roszczenia, ani możliwość uznania, że podniesienie zarzutu przedawnienia następuje wbrew zasadom współzycia społecznego. Trafnie Sąd Okręgowy podkreślił, że wiek powódki Z. W. nie przeszkodził jej w zgłaszaniu innych roszczeń względem pozwanej, które ta zaspokajała. Następowo to w takim samym układzie profesjonalista-nieprofesjonalista. Słabsza pozycja nieprofesjonalisty względem przedsiębiorcy górniczego, który dysponuje służbami mierniczymi nie pozbawiała poszkodowanych możliwości ustalenia, że doszło do szkody polegającej na pochyleniu budynku mieszkalnego, skoro ze względu na własne odczucia uciążliwości korzystania z obiektu mieli możliwość ustalenia wystąpienia szkody, a przecież dysponowali też wiedzą o podmiocie, który za nią odpowiada. Mimo podkreślanej przez skarżącą strukturalnie słabszej pozycji poszkodowanego względem przedsiębiorcy górniczego, jaka nie jest sytuacją nadzwyczajną, lecz typową, znaną prawodawcy, ustawodawca zdecydował się jednak na poddanie tego rodzaju roszczeń przedawnieniu, jak innych roszczeń majątkowych, przedłużając jedynie termin przedawnienia, o czym była mowa. Tymczasem nawet ten dłuższy termin przedawnienia upłynął na długo nawet przed zainicjowaniem postępowania ugodowego, a tym bardziej przed wniesieniem pozwu.

Podsumowując ten wątek rozważań, w naprowadzonych okolicznościach podniesienie zarzutu przedawnienia nie może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego.

Nietrafny jest zatem zarzut naruszenia art. 5 k.c.

W tej sytuacji bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy jest, czy w drodze cesji wierzytelności powódka wraz z udziałem w nieruchomości nabyła od darczyńcy również wierzytelność o naprawienie szkody, o którą chodzi w sprawie. Zwalnia to od analizy zarzutu naruszenia art. 509, art. 510 § 1 i art. 511 k.c., wskazanych w uzasadnieniu apelacji.

Apelacja, jako bezzasadna, podlegała więc oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Jeśli zaś idzie o koszty postępowania apelacyjnego, zasadą jest ponoszenie ich zgodnie z wynikiem sprawy (art. 98 § 1 k.p.c.), od której ustawodawca przewidział wyjątek w art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Sąd Okręgowy nie obciążył powodów kosztami procesu, stosując art. 102 k.p.c., gdyż dopiero w toku procesu pozwana podniosła zarzut przedawnienia. W tej sytuacji ryzykiem procesowym strony skarżącej było kwestionowanie trafności uwzględnienia zarzutu przedawnienia. Apelacja okazała się nieskuteczna. W dodatku, zgłaszając w postępowaniu apelacyjnym wniosek o zastosowanie art. 102 k.p.c., skarżąca nie wskazała jakiegokolwiek okoliczności faktycznej, która wyczerpywałaby przesłankę wypadku szczególnie uzasadnionego, o jakim mowa w tym przepisie, by wykazać podstawę do jego zastosowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzega możliwości ustalenia tego rodzaju okoliczności na podstawie materiału sprawy. W efekcie o kosztach postępowania apelacyjnego orzekł stosownie do wyniku sprawy w drugiej instancji oraz wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 99 k.p.c. w związku z § 6 pkt 6 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia w sprawie opłat za czynności radców prawnych – Dz. U. poz. 1804 z późn. zm. w związku z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych – Dz. U. poz. 1667).

SSA Aleksandra Janas SSA Janusz Kiercz SSA Grzegorz Stojek